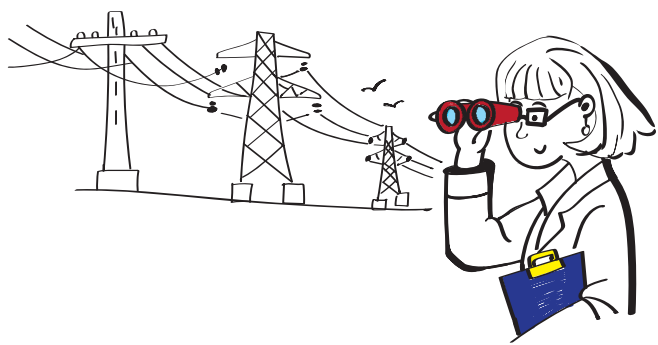


Rozmowa z prof. dr hab. inż. ALEKSANDRĄ RAKOWSKĄ



1. Skąd pomysł na studiowanie na Politechnice Poznańskiej? Na jakim etapie edukacji zdecydowała Pani o wyborze studiów technicznych?

Przyznam szczerze, że gdzieś do połowy szkoły średniej chciałam być lekarzem.

Kiedys byłam świadkiem, gdy lekarze ratowali mężczyznę w stanie silnego upojenia alkoholowego. Człowiek ten bardzo ubliżał lekarzom pogotowia, a oni właściwie byli bezradni. Wtedy jakoś się coś we mnie przełamało i skończyły się marzenia o studiach medycznych. Przez kilka miesięcy zmieniałam zainteresowanie na automatykę i sterowanie, bo automatyzacja pracy różnych urządzeń, wówczas to był jeden z najprężniej rozwijających się kierunków nauki. Ale w tym czasie, pod koniec mojej szkoły średniej, mój brat był nauczycielem w technikum energetycznym i utworzył takie mini laboratorium wysokich napięć - więc „incognito” zapisałam się do tzw. koła naukowego prowadzonego przez Niego. Zaczęła się wtedy zabawa w przebijanie wszystkich szyb biblioteczki szkolnej. To było jedno z prostszych doświadczeń, za to bardzo widowiskowe. Czyli można powiedzieć, że zaczęło się od zabaw z wysokim napięciem i wysokie napięcia stały się numerem 1.

2. Na ile popularny był wśród kobiet kierunek studiów, jaki Pani wybrała?

Na początku pierwszego roku było 168 osób - z tego tylko 23 dziewczyny, czyli 13,7%.

3. W jakim trybie pracowała Pani nad doktoratem (szkoła doktorska, asystentura, inne)?

W tamtych czasach nie było szkół doktorskich ... po prostu asystentura. Podczas pisania pracy doktorskiej nie miałam żadnych dodatkowych zajęć - wykonywana była praca tzw. samodzielna „pod okiem” promotora - przy pełnej realizacji przypisanych zajęć dydaktycznych i konieczności publikowania osiągnięć naukowych oraz uczestniczenia w sympozjach i konferencjach tematycznych. Oczywiście w początkowym okresie zatrudnienia musiałam zaliczyć tzw. szkolenie pedagogiczne I i II stopnia.

4. Skąd zainteresowanie wybranym tematem badawczym pracy?

Wybór specjalności następował na trzecim roku studiów. I wtedy zainteresowanie wysokimi napięciami powróciło.

Na Marceińskiej 71 (obecnie siedziba Polskich Sieci Elektroenergetycznych) w podwórzu było laboratorium wysokich napięć Politechniki Poznańskiej z aparaturą imponującą (m.in. transformator AC 600 kV, generator udarów napięciowych). Podczas studiów na IV roku na semestrze VIII - mieliśmy tam przedmiot „Technika wysokich napięć”.

Po IV roku studiów była 6-tygodniowa praktyka dyplomowa - odbywałam ją w Łodzi w Oddziale Instytutu Energetyki przy ówczesnej fabryce transformatorów ELTA, czyli kontakt z produkcją transformatorów olejowych m.in. o imponujących wymiarach.

Nikt nie dziwił się, że skończyłam studia na Wydziale Elektrycznym, bowiem tutaj wykładano wtedy automatykę, sieci itp., ale kiedy mówiłam, że głównie interesują mnie wysokie napięcia, to był szok - czasami nawet i dzisiaj co niektórzy się dziwią. O wiele bardziej dziwiono się za granicą.

„Pamiętam, że kiedy z dwoma kolegami z Politechniki byłam na stażu w jednej z fabryk koncernu BICC koło Londynu, w której pracowało wówczas około 900 osób, ale tylko 19 pań, które obsługiwały sekretariaty, dział ekonomiczny i kantinę. Przez pierwszy tydzień moi koledzy się ze mnie śmiali, ponieważ one przychodziły mnie oglądać. Dla nich było to ciekawe, że w laboratorium wysokich napięć pracuje jakaś kobieta”.

Inny przykład: kiedy byłam na konferencji (oczywiście kablowej) w Kanadzie na sali było 102 uczestników i tylko dwie kobiety - jedna pani z Francji z EDF-u i ja.

5. Jakie wyzwania napotkała Pani w trakcie pisania pracy doktorskiej bądź podczas samej obrony?

Ostatnie miesiące pisania pracy doktorskiej to trochę dziwny czas. Mój promotor doc. dr inż. Stanisław Grzybowski od roku przebywał w Meksyku, więc do kontaktu tylko trochę wykorzystywałam tradycyjną pocztę.

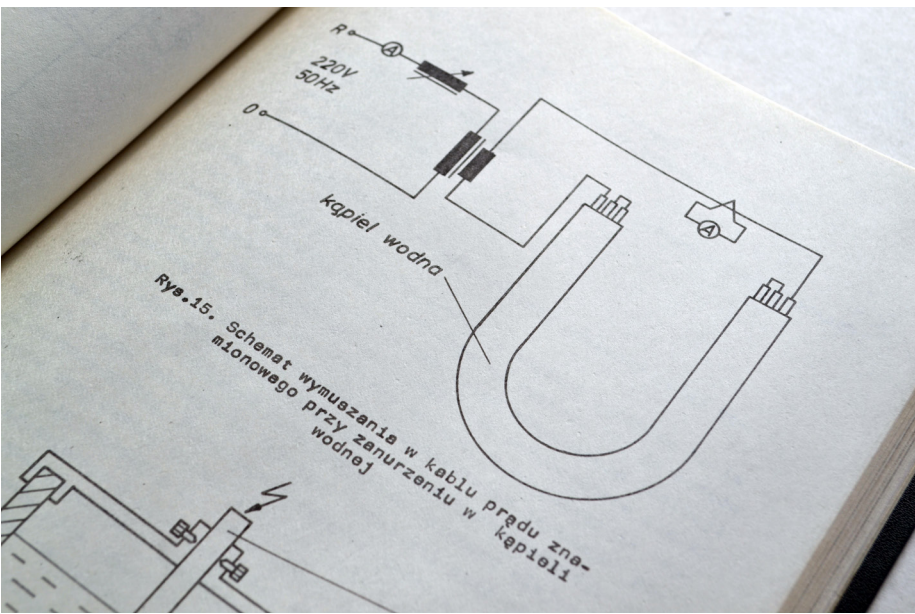
6. Jak wyglądał sam proces pisania pracy? (sporządzanie rękopisu, powielanie tekstu, przygotowywanie rysunków, tabel, oprawa egzemplarzy itp.)?



10. Jakich rad udzieliłaby Pani przyszłym doktorantkom i doktorantom?

Żałuję, że obecnie doktoranci przyjmowani do Szkół doktorskich na wstępie mają już „za zadanie” określić (choćby ramowo) tematykę przyszłej rozprawy doktorskiej. Według mnie pierwszy rok pracy na Uczelni by ułatwił odkrycie, który temat jest dla doktoranta „interesujący” i nowatorski - oraz należy rozpocząć poszukiwanie literatury związanej tematycznie z wstępnie założonych zagadnień.

Wywiad przeprowadziły:
Klaudia Kowalska, Aleksandra Laube



7. Jak w czasie pracy nad doktoratem wyglądała kwestia dostępu do literatury, w szczególności literatury obcojęzycznej (czy była sprowadzana przez bibliotekę lub instytut?)

Sama zbierałam literaturę, dużo wskazówek było m.in. w zbiorczych zestawieniach „ważnych” publikacji w postaci krótkich streszczeń co pozwalało na dotarcie do oryginałów ciekawych tematycznie artykułów. Staż trzymiesięczny w 1979 r. w fabryce kabli koncernu BICC umożliwił mi znaczące poszerzenie zbioru literatury. Korzystając z ogromnego zbioru publikacji nt. kabli elektroenergetycznych i materiałów kablowych - i to nie tylko podczas pobytu w Wielkiej Brytanii, ale także podczas następnych lat z pomocą Michael’a Papadopoulos’a, dla którego zbiory i łatwość dostępu do nowych aktualnych publikacji wynikała m.in. z faktu, że wówczas pełnił funkcję Chair CIGRE Study Committee B1, Insulated Cables (przewodniczącego: CIGRE SC B1, Kable izolowane). W ramach SC - są przedstawiciele z całego świata.

8. Jak wówczas przebiegał cały proces obrony pracy doktorskiej? (liczba osób w komisji, czas trwania obrony, liczba pytań, recenzenci itd.)?

Obrona odbyła się 7 września 1982 godz. 9.00 w sali 16 budynku Wydziału Elektrycznego. Cała Rada Wydziału była zapraszana, ale określana była liczba „koniecznych” obecnych, aby zapewnić tzw. kworum. Zapraszani byli członkowie rodziny i przyjaciele. Czas trwania chyba ok. 1,5 godz. Koniecznie należało odpowiedzieć na pytania recenzentów oraz pytania „z sali” także. Pytania nie były trudne.

9. Gdyby miała Pani możliwość zmiany tematu pracy doktorskiej lub, mając obecną wiedzę, wybrania innej dyscypliny naukowej, to jaki kierunek badawczy by Pani obrała?

Ostatnio jestem fanem morskich linii kablowych - a szczególnie linii prądu stałego o długościach w chwili obecnej ogromnych i to jako połączenia transgraniczne, mające służyć tylko do wymiany tzw. zielonej energii. Przykład takiej linii to linie kablowe DC - POŁĄCZENIE MORSKIE LINIA Viking Link (zdolność przesyłowa: 1400 MW, napięcie: ± 525 kV DC, długość linii kablowej: 760 km, uruchomienie 29.12.2023, linia pomiędzy Bicker Fen w Lincolnshire Wielka Brytania a Revsing w południowej części półwyspu Jutland Dania). W 2024 linia Viking Link znalazła się na liście Światowych Rekordów Guinnessa jako najdłuższe lądowe i morskie połączenie transgraniczne HVDC!